

Edyta Geppert, Cia

Było to w trasie, słonko skwiercało
A z podkoszulkiem sklezione ciało
Czegoś by chciało
Czegoś by chciało
Więc ja mu naprzeciw, tak dla ugody
Na grzbiet wylałam wiaderko wody
A ono - mimo, że wychłodziło
Znów czegoś chciało
No, może za dużo coś wczoraj zjadło
Może uwiera go w boku sadło
Może by chciało pójść do lekarza
Nie, nie - powtarza, nie, nie - powtarza
Na nic sposobów różnych próbuję
Ciałku wyraźnie czegoś brakuje
To się zaziębi, to się zapoci
To zechce śledzi, to znów łakoci
Więc, myślę ci ja sobie - załatwię tego drania
Nastawiam budzik pośrodku spania
I ciemną nocą to cielsko budzę
Patrzę, a ono takie jakby cudze
Kręci się, wierci, coś kryje na dnie
Lecz każdym nerwem czuję dokładnie
Że nie chce wyznać mnie - byle komu
Że bardzo lubi siedzieć w domu
Ja scenę kocham, ja scenę szanuję
Ja się na scenie bardzo dobrze czuję
Lecz wożę z sobą tę kupę złomu
Co bardzo lubi siedzieć w domu
Ludzie, chłopaki, profesorze
Kto w takiej wojnie wygrać może
Gdy ciało do powrotu zmusza
A znów na scenę ciągnie dusza
I tak piętnaście lat przeleciało
Ja i to ciało
Ja i to ciało
Ja i to ciało
Ja i to ciało
Ciao!